Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Nr. 183 Kraków, poniedziałek 15 sierpnia 1921 Rocznik XXX.

230 marek polskich miesięcznie
Zagranicą miesięcznie 300 Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256
Cena numeru 10 Mk
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej
Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 20 Mk., w nadesłanem 50 Mk. Głosy publiczne po 60 Mk za wiersz.

Już znamy prawdę!

We wczorajszym artykule zapytywaliśmy, co jest prawdą w doniesieniach z obrad Rady Najwyższej: czy teza francuska zwycięża, czy Lloyd George bierze górę, czy i co które z interesowanych bezpośrednio państw otrzyma? Dziś prawdę już znamy: pięć dni gadania nie wydało żadnego rezultatu. Briand ciągle robił ustępstwa, — Lloyd George wysuwał coraz nowe, — każda dla nas gorsza, — pretensye, wreszcie wszystko się urwało: zadecydowano dać sprawie staroaustryackim zwyczajem „szybera“ i pozbyto się kłopotu.

Lloyd George otrzymał nagle wiadomość, — takie wiadomości można otrzymać także na zamówienie, — że sprawa irlandzka wymaga jego obecności w Londynie; pożegnał się więc z kolegą francuskim i pojechał, nie zostawiając swemu asystentowi, lordowi Curzonowi, pełnomocnictwa do sfinalizowania pertraktacyj. Nie zaprzeczamy, że sprawa irlandzka ma dla imperyum brytyjskiego pierwszorzędne znaczenie; czyż jednak sprawa górnośląska nie ma większego znaczenia i to dla całej Europy? Tę nagłą potrzebę wyjazdu do Londynu uważamy za wymówkę, za niechęć do powzięcia teraz decyzyi, za jeszcze jeden dowód lekceważenia Polski przez Anglię.

Nie skończyło się jednak na odroczeniu załatwienia wskutek wyjazdu jednego z dwóch filarów Rady Najwyższej. Z całego splotu zajść, jakie wskutek tego wyjazdu nastąpiły, jedno wskazuje na jakąś chęć przewleczenia: odesłanie sprawy do Ligi Narodów, rzekomo tylko dla wyrażenia opinii.

Rzeczoznawcy obustronni od blisko miesiąca pracowali w pocie czoła nad wynalezieniem formuły, wedle której ustalenie granicy w obszarze przemysłowym mogłoby zadowolić obie strony; ciągle spychano sprawę z porządku dziennego plenum, aby rzeczoznawcy jeszcze raz i jeszcze raz próbowali wynaleźć kwadraturę koła. Komedya! Przecież, — jak z dalszego przebiegu konferencyi wynika, — z góry można było wiedzieć, że rzeczoznawcy nigdy do zgody nie dojdą, gdyż każdy miał wyznaczoną marszrutę i nie mógł ani na włos odejść od tego, co jego mocodawcy za swój interes polityczny, bez względu na dowody rzeczowe, uznali.

Oddano więc sprawę Lidze Narodów do zaopiniowania, nie wyznaczając jej terminu. Rezolucya Rady Najwyższej mówi wprawdzie, że sprawa jest pilna, ale co było pilne, a mimo to pozostało niezałatwione w Paryżu, nie może być pilniejsze w Genewie, szczególnie jeżeli się uwzględni, że Liga Narodów ma daleko większy komplet i inne metody obrad, aniżeli czterogłowa Rada Najwyższa. Cóż bowiem jest obecnie za ciało ta Liga Narodów? Stała się ona, — wbrew intencyom swego założyciela, Wilsona, — instrumentem do przeprowadzenia woli Anglii wszędzie tam, gdzie jej siła i powaga same nie wystarczają. Anglia, mimo że razem z dominiami stanowi jedno imperyum, ma tam 5 głosów; głosy Japonii i Włoch, — analogicznie do zajść na Radzie Najwyższej, — są jej pewne, a pozostałe małe i zamorskie państwa: Belgia, Hiszpania, Portugalia, Chiny, Argentyna, Brazylia itd., nie zapominając o tak nam życzliwych Czechach, — co dla nich znaczy Śląsk i co może je spowodować do przeciwstawienia się życzeniom Anglii?

Z doświadczenia zresztą wiemy, jak Liga Narodów odnosi się do spraw polskich, że wspomniemy tylko Gdańsk i Wilno. I takiemu ciału powierzono misyę zaopiniowania o sprawie, która większości jego członków jest albo nieznana, albo obojętna... Liga Narodów, w przeciwieństwie do Rady Najwyższej, wyraża swe uchwały większością głosów i tu jest najsilniejszy atut, który skłonił Anglię do zgody albo do inicyatywy na ten arbitraż.

A w międzyczasie może się dużo rzeczy stać, które będą dla Polski karą za to, że ktoś inny zawinił. Wystarczy czytać dwa pisma: „Neue Freie Presse“ i „Berliner Tageblatt“, aby się zoryentować, jakie są niemieckie plany. Pisma te przepełnione są doniesieniami o polskich przygotowaniach wojennych, o gotującym się nowym wybuchu powstania, o okrucieństwach „band“ polskich itd. Jest to gra zupełnie przejrzysta: na przygotowania polskie muszą Niemcy odpowiedzieć przygotowaniami ze swej strony; przeciw ponownemu powstaniu muszą zorganizować samoobronę, na polskie napady mają obowiązek odpowiedzieć obroną itd. Cóż za mnóstwo okazyj do stworzenia ze strony niemieckiej „faktu dokonanego“, do ponownego wysunięcia rzekomo rozbrojonej armii Höfera, do wywierania presyi na ludności polskiej, aby wysyłała deputacye i memoryały do Ligi Narodów za niemieckością Górnego Śląska.

Jak dziwna wydaje się ta uchwała Rady Najwyższej wobec tak uroczyście objawionego zamiaru powzięcia stanowczej decyzyi. Wszak Lloyd George tylko dlatego nie chciał zgodzić się na wysyłkę posiłków wojskowych na Górny Śląsk, ponieważ, — jak twierdził, — Rada prędko upora się z problemem i nie będzie trzeba trzymać już na Górnym Śląsku nikogo na wodzy. I doczekaliśmy się „rychłego załatwienia“. Rada Najwyższa przypomniała sobie, że oprócz sprawy śląskiej ma jeszcze do zadecydowania o pomocy dla Rosyi, o wojnie grecko-tureckiej, o zabezpieczeniu Dardaneli itd., zabrała się więc do tych spraw, pozostawiając główną na uboczu, na opiece wysokiego aeropagu w Genewie, który zapewne także nie będzie się spieszył, bo go sprawa, oddana mu bezpośrednio, ani nie grzeje, ani nie ziębi.

Teraz zapewne przyjaciele i życzliwi będą nam zalecali cierpliwość i ufność w decyzyę Ligi Narodów. Cóż innego nam pozostaje, jak czekać? Pytanie tylko, czy i druga strona zechce okazać cierpliwość i nie sprowokuje takich incydentów, które nawet tak pokojowy rząd, jak nasz, wytrącą z równowagi. A wtedy odpowiedzialność będzie ustalona.

Nie mamy oczywiście potrzeby łamać sobie głowy nad losem ententy: czy się utrzyma, czy się rozbije. Więcej zależy nam na tem, czy gabinet Brianda się utrzyma, czy też, — jak wczoraj doniosły telegramy, — wskutek okazanej zbytniej ustępliwości, upadnie. Los ententy może nam być obojętny, odkąd okazało się, że główną rolę odgrywa w niej Anglia, stale nam nieżyczliwa, nie z powodów osobistych lub z czyichś podszeptów, — to są bajki, dobre dla dzieci, — ale ze względu na swe interesa handlowe, kolidujące z interesami Francyi, a korzystniejsze w związku z Niemcami, aniżeli z Polską. Czego wogóle może Polska jeszcze spodziewać się od ententy, jako całości? W razie konfliktu z Niemcami mamy kryte tyły przez sojusz z Francyą, podczas gdy na poparcie czy choćby życzliwą neutralność Anglii i Włoch nie możemy liczyć. Dla nas ententa przedstawia wartość tak długo, dopóki przywiązujemy nadzieje do jej sprawiedliwych orzeczeń w sprawie naszych granic na wschodzie, na zachodzie i na północy. Z chwilą, kiedy te nadzieje stają się coraz więcej iluzoryczne, musimy sobie powiedzieć, że zdani jesteśmy na własne siły i na jednego sojusznika. Przykra, bo przykrą jest taka zależność, co jednak można teraz poradzić? Błędy popełnione nie dadzą się już odrobić.

lf.

Reakcya planowała zamach stanu w Warszawie

Aresztowanie szefa defenzywy cywilnej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 13 sierpnia.

Władze dokonały w ministerstwie spraw wewnętrznych aresztowania **szefa sekcyi defenzywy cywilnej Swolkina.** Jak donosi „Przegląd Wieczorny“, aresztowanie to stoi w związku z **próbą zamachu stanu.** Korespondent Wasz zwrócił się do czynników miarodajnych, od których otrzymał **potwierdzenie faktu aresztowania kilku osób,** jednakże sprawa trzymana jest w tajemnicy. Istnieje uzasadnione przekonanie, że **zamach stanu miał być dokonany przez sfery reakcyjne z endecyą na czele.**

Jak nam donoszą, Swolkin został po przeprowadzeniu śledztwa wstępnego **uwolniony.**

—ooo—

W rocznicę przełamania frontu bolszewickiego

Dokoła Warszawy zaciskała się coraz groźniej pętla bolszewicka... Z zagrożonej stolicy uciekali, szerząc popłoch, ludzie niewiary; chronił się do Poznania Dmowski, rezerwując sobie — zdala od huku dział — rolę historyczną heroicznego herolda, który miał jakoby pobudzić Poznań i Pomorze, aby, nim jakaś zbawcza nastąpi interwencya, stworzyły jakąś armię rezerwową.

Tymczasem w Warszawie działał rząd koalicyjny (do którego z ramienia PPS. wszedł był Daszyński). Było to znamieniem, że społeczeństwo nie ulega panice, że szuka dróg ratunku. Młodzież i lud odpowiedziały na wezwanie, ażeby stanęły do obrony. Czuć było, że Polska wobec zalewu, grożącego jej niepodległości ledwo odzyskanej, napręża wszystkie siły do odporu.

Zagranica jednak nie była w stanie tego prądu, który zelektryzował wszystkie żywotne siły narodu polskiego, ocenić... Najtęższe siły sztabowe francuskie, z gen. Weyganden na czele, kreśląc plany na podstawie jeno map, przewidywały niechybny upadek Warszawy, zalecały cofanie się z południa wojsk polskich za San (paść miały więc Warszawa i Lwów)... Naczelna komenda polska tego planu zaakceptować nie mogła... Opracowała plan inny, ryzykowniejszy może, ale nie wymagający tak strasznych ofiar. I plan ten, dzięki zapałowi, który ogarnął żołnierza, udał się w zupełności. Pierścień bolszewicki rozprysł się w paru miejscach i żołnierz rosyjski nietylko powstrzymany, lecz do odwrotu zniewolony, — załamał się i duchowo.

Polska wyszła z grożącej katastrofy zwycięsko... A wysiłek ten obok odwrócenia najazdu dał w plonie — pokój ryski.

Ci zaś, którzy sarkali, że naczelne dowództwo polskie ośmiela się nie przyjmować na ślepo planu francuskiego; którzy następnie mimo sprostowań gen. Weyganda uporczywie podsuwali mu tytuł zbawcy Warszawy, (skoro nie zdziałał tego p. Dmowski z „rezerwową armią" poznańską), dzisiaj usiłują tę podniosłą kartę dziejów naszych przerobić na votum kościelne i natarczywie wmawiają, że „cud Wisły" — gdzie ofiarność polskiego żołnierza i jego dowódzców — w obronie stolicy świetnie wprowadziła w czyn znakomity polski plan strategiczny — był głównie łaską nieba spowodowany, a nawet osobistą interwencyą Matki Boskiej.

Prawią jeszcze o gen. Weygandzie, który nie potrzebuje podrabianych wawrzynów, mając prawdziwe, — tak świetne; to znów próbują „ziemską cząstkę" zwycięstwa przerzucić na jednego z wykonawców — na gen. Hallera, którego właściwych zasług nikt nie kwestyonuje... Słowem, usiłują i tę rocznicę zamącić... Czy tylko piórem? Nie, i awanturniczymi planami zamachowymi.

A chodzi tu nietylko o rozpamiętywanie rocznic, ale i o rzeczy tak żywe i od których tak życie Polski zależy, jak na podobieństwo rany wciąż otwarta, dzięki czynnikom ententowym, sprawa Górnego Śląska.

W takiej chwili miałaby być Polska widownią zamieszek wewnętrznych, z łaski awanturników endeckich!

Jak Niemcy zorganizowali napad na Górny Śląsk

(Z tajnych aktów niemieckich)

(Dokończenie)

Ponieważ faktycznie ze strony Czechów i Polaków nie groziło żadne niebezpieczeństwo, trzeba było sprowokować je w jakikolwiek sposób. Naturalnie, że trzeba było to robić w tajemnicy, aby uniknąć wobec zagranicy zarzutu, że Niemcy burzą pokój. To — mówił nadprezydent Zimmer — można w poufnem kole mówić, konieczne jednak jest na każdy wypadek przyspieszenie wystawienia organizacyj wojskowych.

Zaraz po tej konferencyi w Kladsku zabrali się kierownicy zarządów okręgowych do instruowania swych członków i obmyślenia środków do wykonania planu. Z przemówienia nadprezydenta Zimmera spisali protokół i wraz z wyjaśnieniem kapitana Richtera wysłali kuryera do Berlina, z prośbą, aby sprawy, ustalone na konferencyi, otrzymały potwierdzenie ze strony miarodajnych czynników rządowych w Berlinie.

To potwierdzenie nadeszło dnia 23 kwietnia do kierownictwa okręgowego w Kladsku. **To potwierdzenie było podpisane przez pruskiego prezydenta ministrów, przez pruskiego ministra spraw wewnętrznych i przez ministra Reichswehry. W ostatnich dniach kwietnia Reichswehra obsadziła — mimo czujności wojsk koalicyjnych — linię demarkacyjną i dopiero po tej prowokacyi nastąpił wybuch powstania polskiego, jako czyn rozpaczy dla obrony przed już dokonanym napadem.**

Dla charakterystyki metod walki niemieckiej niech posłużą następujące fakta: We Wrocławiu znajduje się przy Claassenstr. 6 urzędowa centrala dla dokonywania morderstw, która dzieli się na dwa oddziały: jeden oddział zajmuje się mordem jednostek i masowym, drugi niszczeniem polskiej własności. Centrala wysyła do okolic polskich oddziały z 4—5 ludzi, zaopatrzone w automobile, motocykle i najlepszą broń. Każdy z tych ludzi ma torbę na akta, w której przechowuje bomby w postaci puszek na konserwy. Każdy oddział prowadzi dokładny spis zarówno ofiar w ludziach, jak i w majątku, poniesionych przez ludność polską. Oddziałom tym, które są zaprzysiężone, jak wojsko, grozi w razie niewykonania otrzymanych we Wrocławiu rozkazów **kara śmierci.** Oddziały te mają też specyalne młoty żelazne dla niszczenia maszyn. O swojej działalności każdy oddział musi we Wrocławiu składać sprawozdanie, które rejestruje się w osobnej księdze. Za szczególnie dobrą „robotę" wypłaca się osobne premie, niekiedy w znacznej wysokości. I tak w marcu br. centrala ta wypłaciła 32 miliony 560 tysięcy marek niemieckich.

Kierownikiem tej centrali dla dokonywania mordów i zniszczeń jest porucznik Heinz. Wszystkie władze policyjne Śląska, wszystkie komisaryaty plebiscytowe, wszystkie związki wiernych ojczyźnie Ślązaków (heimatstreue Schlesier) mają **nakazany przez rząd** obowiązek podawać centrali nazwiska niewygodnych ludzi. Ze spisu tych ludzi centrala wybiera najlepiej odpowiadających jej przeznaczeniu i wydaje rozkaz wykonania mordu. Gdy niedawno rodzina jednego z zamordowanych wniosła do prokuratoryi we Wrocławiu oskarżenie przeciw porucznikowi Heinzowi, prokuratorya musiała, dla zachowania formy, wydać rozkaz aresztowania go. Heinz został jednak o tem uprzedzony i wyjechał na kilka dni do Berlina, skąd powrócił i znowu „pracuje" w swojem biurze.

Pomocnikami Heinza są porucznik Heymann i porucznik Berchtholdt (ma postrzeloną rękę i nosi monokl). Pierwszy mieszka w pensyonacie Fröhlicha, drugi przy Taschenstrasse 17.

Urzędowa nazwa tej centrali brzmi: „Oddział dla służby wywiadowczej".

Takimi środkami pracuje propaganda niemiecka, aby wszelkimi środkami utrzymać się przy posiadaniu Górnego Śląska.

UWAGI

CZY POCZCIWI POMORZANIE SAMI NIE WYWOŁUJĄ DROŻYZNY?

W dwóch artykułach wykazywaliśmy, jak agitacya endecka na Pomorzu i w Poznańskiem rozdrażnia ludność tamtejszą przeciwko innym dzielnicom Polski, celem podsycania separatyzmu; jak wyjaśnia jej rosnącą drożyznę wyłącznie spekulacyą „przybłędów".

Teraz popatrzmy dla odmiany, co pisze warszawski „Kuryer Polski" o Pomorzu:

„Osoby, które wyjechały na wywczasy letnie na Pomorze, cierpią tam kompletnie głód, gdyż **ludność miejscowa wszystko „szmugluje" do Gdańska i do Niemiec.** Ceny tego, co zostaje, normowane są **według cen niemieckich** — oczywiście z każdorazowem uwzględnieniem zmian kursowych waluty.

Zwróciliśmy się w tej sprawie do ministra b. dzielnicy pruskiej dra J. Trzcińskiego, który oświadczył:

— Sprawa komplikuje się tem, że mamy zobowiązania w stosunku do Gdańska, z których musimy się wywiązać. **Istotnie wywóz nielegalny żywności do Niemiec, szczególnie do Prus Wschodnich, gdzie są złe urodzaje — jest znaczny:** dałem też polecenie starostom, by współdziałali ze strażą celną, celem przeszkodzenia wywożeniu żywności."

Pan Trzciński dodał tylko dla rehabilitacyi swoich bliższych współrodaków:

„Nie mniej, jeżeli nie więcej, wywozi się nielegalnie żywności i do Rosyi. Wobec tego jaknajdokładniejsze strzeżenie granic staje się sprawą pierwszorzędnej wagi, jeżeli nie chcemy ogołocić kraju z tych szczupłych zapasów żywności, jakiemi rozporządzamy."

Wiadomości polityczne

ROZGRANICZENIE POLSKI Z ROSYĄ.

„Warsz. Gołos" podaje za gazetą „Nowyj Put" rozmowę z prezesem delegacyi rosyjskiej w komisyi mieszanej polsko-rosyjskiej do sprawy ustalenia granicy, Stanisławem Pestkowskim.

Pestkowski mówił: Przeprowadzenie granicy jest b. trudne, bo w Rydze przeprowadzono ją według mapy w skali 10-wiorstowej. Przy zmianie skali ujawniło się nader wiele nieścisłości i sprzeczności. Szczególnie trudną jest sprawa własności wsi, miasteczek i miast, które ryska linia graniczna przecięła. Delegacya polska zaproponowała, aby stosować w szerokiej mierze system ekwiwalentów z możliwem nawet w razie konieczności odstąpieniem od traktatu ryskiego. Według oświadczenia delegacyi polskiej, otrzymała ona szerokie pełnomocnictwa w tym zakresie. Odpowiedź delegacyi rosyjskiej na tę propozycyę wkrótce nastąpi.

Rozstrzygnięcie tej sprawy zasadniczej znacznie zacieśnię prace co do przeprowadzenia granicy. Oprócz tego robotę utrudniał brak prawidłowych stosunków dyplomatycznych pomiędzy Rosyą a Polską.

Urodzaj na terytoryum sowieckiem wzdłuż całej granicy zachodniej, osobliwie na Wołyniu

jest dobry. Na stronie polskiej na Wołyniu też dobre urodzaje.

Wobec nieustalenia granicy polsko-sowieckiej i braku prawidłowych stosunków handlowych pomiędzy Polską a Rosyą w punktach granicznych rozwija się kontrabanda. Przeprowadzenie granicy polsko-rosyjskiej i prawidłowe stosunki dyplomatyczne i handlowe niewątpliwie wpłyną na wzrost dobrobytu miejscowości granicznych po obu stronach.

Przyganiał kocioł garnkowi

„Dwugroszówka" przeciw Skulskiemu

W odpowiedzi na pogłoskę, która pojawiła się w „Kuryerze Lwowskim", o szukaniu przez p. Skulskiego kontaktu z P. S. L., warszawska „Gazeta Poranna", popularnie „Dwugroszówką" zwana, tak się oburza:

„Narodowe Zjedn. Lud., po wystąpieniu z niego Dubanowicza, Falkowskiego i kolegów, płynie już teraz wcale wyraźnie ku przystani ludowców. P. Skulski, **niezasobny w bagaż zasad i idei**, pozbawiony szerszego oparcia wśród dotychczasowych wyborców, których zaufania narodowego nadużył, szukać będzie przy wyborach najbliższych ratunku u Piastowców. Tak przynajmniej utrzymują Piastowcy, którzy chyba znają położenie i zamiary swego sojusznika".

Co rzekłszy, też „Dwugroszówka" wymyśla Skulskiemu między innemi i od czcicieli „businessu", jacy wyrastają w Łodzi, widzi w nim „lodzermenscha" i tak charakteryzuje wierną mu grupę:

„Nie mając ani **szerszego programu politycznego, ani zdolniejszych ludzi w swoich szeregach**, dochodzą wkrótce do tak upragnionej przez Skulskiego władzy. Skulski kręcąc się zręcznie koło Paderewskiego i błyszcząc księżycowym blaskiem jego sławy, wyjeżdża na karku Paderewskiego. Zostaje ministrem spraw wewnętrznych. Następnie jest premierem".

Kto zna dobrze historyę z p. Skulskim, tego może śmiech nielada ogarnąć — przy czytaniu tych żółciowych elukubracyj.

Czem było tak zwane „Zjednoczenie"? Grupką chłopów klerykalnych — posiadłością ks. Blizińskiego, kompanią politycznie zupełnie bezradną, gdy ubył jej, przeszedłszy do dyplomacyi, jedyny człowiek, który mógł się oryentować w sprawach sejmowych — prof. Kamieniecki, doniedawna poseł polski na Łotwie.

Endecya, widząc swym wzrokiem pajęczym, iż tę grupę można omotać, wysłała tam wraz z pewną ilością „swoich" chłopów — trzy siły inteligenckie: pp. Skulskiego, Dubanowicza i Falkowskiego, ażeby objęli w posiadanie klub, do głosowania dość wieloręki, do zadecydowania o tem, jak głosować należy — pozbawiony... odpowiedniego aparatu. A nad wydelegowaną trójką endecką czuwał jeszcze — ormiański arcypasterz.

Rozumie się, endecy, czyniąc tak, nie poczytywali odkomenderowanych posłów za lichotę umysłową, czy moralną, lecz wysłali ludzi, ich zdaniem godnych zaufania. A z tych trzech p. Skulski uznany został za siłę **najwybitniejszą**. I to mu dało **przewodnictwo** w klubie Zjednoczenia i umożliwiło zdobycie **teki**.

Ale to nastąpiło poróżnienie się trzech endeko-zjednoczeniowców i Skulski stał się notabene tym, który z endecyą znalazł się w rozterce.

Natychmiast reklamowany łódzki **luminarz** endecyi zdegradowany zostaje na łódzkiego **gieszefciarza**, „Lodzermenscha" jak z niemiecka zwie się łódzkiego spekulanta-groszoroba, na człowieka, „niezasobnego w bagaż zasad i idei".

Dobrze, ale kto wysyłał p. Skulskiego na zdobycie chłopków Blizińskiego, kto był jego, że tak powiem, „Puzappem", który mu „bagaż" wypychał zasadami i ideami? Wszak **endecya**.

A jakiemi zasadami i ideami mogła go na drogę zaopatrzeć, skoro sama tych artykułów nie ma na składzie?... Można powiedzieć, że endecya posiada różne instynkty, apetyty, niechęci, sztuczki taktyczne, lecz idee? Lecz wykładnię tych idei — w postaci programu?

Więc zabawne jest, gdy „Dwugroszówka" nagle pyta człowieka, wyedukowanego przez endecyę, wydyplomowanego przez nią na działacza: jakie waćpan masz idee? I dorzuca, że ich nie ma wcale...

A domniemany sojusz z Piastowcami? Ludzie endeckiego typu nie umieją iść sami, czy w małej grupie. Iść bez poryku liczniejszego stadka, **komponować sobie wciąż jakiś plan ataków** (bo przywykli utrzymywać się głównie temi metodami demagogicznemi). — Na to trzeba znaczniejszego sztabu. Nie dziwilibyśmy się więc zbytnio, gdyby p. Skulski poszedł wkońcu na zbliżenie z Piastowcami.

Nie stać go, aby być samotny, gdy z endecyą stosunki zerwane.

Tylko co za poparcie daliby mu Piastowcy w Łodzi? Musiałby p. S. obejrzeć się za innym okręgiem.

Międzynarodowy kongres robotników metalurgicznych

Wiedeń, 10 sierpnia.

Wczoraj rozpoczął się w Lucernie (Szwajcarya) międzynarodowy kongres robotników przemysłu metalurgicznego, pod przewodnictwem Ilga (Szwajcarya). Zjechało się 46 delegatów: z Belgii, Danii, Anglii, Niemiec, **Polski**, Norwegii, Szwecyi, Austryi, Czech i Węgier. Organizacyi rosyjskiej nie zaproszono, mimo to przysłała ona list w obraźliwym tonie.

Po wyborze prezydyum kongres przystąpił do obrad nad sprawozdaniem. Związek międzynarodowy obejmuje 18 państw i 43 związków krajowych, o ogólnej liczbie 4 miliony 600 tysięcy członków. W ostatnich czasach przystąpiła do Związku jedna z największych organizacyj amerykańskich, licząca 350.000 członków.

Zasadą, jaką Związek w przyszłości będzie się kierował, jest ustalenie, że **sam ruch zawodowy nie wystarcza i że należy dążyć do ujęcia w swe ręce produkcyi.** W dyskusyi delegat niemiecki wypowiedział się za tą zasadą, delegat francuski sprzeciwił się zbytniemu zaakcentowaniu charakteru politycznego, na co delegat angielski odpowiedział, że stanowisko Francuzów jest dla niego niespodzianką. Wkońcu sprawozdanie zarządu przyjęto jednomyślnie do wiadomości.

KRONIKA

Kraków, 14 sierpnia.

Następny numer „Naprzodu" z powodu święta w poniedziałek 15 sierpnia wyjdzie we środę 17 b. m., o zwykłej porze, z datą dnia następnego.

Ceny mięsa

Magistrat podaje do wiadomości, że od dnia 16 sierpnia obowiązują przy sprzedaży w jatkach w Krakowie następujące ceny maksymalne mięsa i tłuszczów: wołowina 160 mk., polędwica wołowa 220 mk., cielęcina 140 mk., wieprzowina 320 mk., słoni-

Wakacye dzieci robotniczych

I.

Na Śląsku Cieszyńskim, w miejscowości kuracyjnej Jaworzu, znalazła w tym roku pomieszczenie jedna z kolonij Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. Już sam wybór miejsca należy uważać za bardzo szczęśliwy, a to z dwóch względów: Jaworze jest ślicznie położone, klimat ma łagodny, a bliskość lasów i gór czyni je bardzo odpowiednie na letnisko dla dzieci.

Jeszcze ważniejszy może jest wzgląd drugi — zapoznanie dzieci Krakowa ze Śląskiem i jego mieszkańcami.

Jeśli w starszem pokoleniu różnice i uprzedzenia dzielnicowe, wytworzone przez podziały i kordony, nie dadzą się tak prędko zatrzeć, to w młodszem znikną one szybko i w tych to młodych duszach powinno się dokonać właściwe zjednoczenie Polski. Dlatego zorganizowanie kolonij na zachodnich kresach naszych należy uważać za czyn, który ma duże znaczenie społeczne i narodowe.

A przytem dzieciom jest tu tak bardzo dobrze! Kolonia mieści się w piętrowej szkole ewangelickiej — czystej i ładnej, jak wszystkie szkoły śląskie. W odległości kilkunastu kroków obszerne błonie i zbocze wzgórza, pokrytego lasem. Raj to wymarzony dla dzieci — miejsce zapasów footballowych, gimnastyki i kąpieli słonecznych, a także spokojnej popołudniowej syesty. Swobodę mają tu najzupełniejszą, przestrzeni dużo — tak, iż wszystkie temperamenty i indywidualności mogą istnieć obok siebie.

Pewną wadą jest brak rzeki, ale wynagradza to pływalnia, w której koloniści (zwolnieni od opłaty) biorą w rannych godzinach orzeźwiającą kąpiel. Kto widzi czyste, opalone już ciałka, pluskające się w wodzie śród wesołych okrzyków, a potem prężące się w słońcu podczas gimnastyki, która następuje bezpośrednio po kąpieli — ten bez wątpienia przyzna, że gdyby kolonia nie zrobiła nawet nic więcej poza rozbudzeniem w dzieciach proletaryatu zamiłowania do wody i powietrza — to już byłoby dużo.

Niewątpliwie jednak korzyści jest znacznie więcej. Zdrowe i obfite pożywienie (dzieci dostają 5 posiłków w ciągu dnia), systematyczny, a bardzo dobrze pomyślany podział dnia, ciepła, prawdziwie macierzyńska opieka wychowawczyni, — zawsze pogodnych i wesołych — wszystko to składa się na wytworzenie warunków doskonałych tak pod względem zdrowia fizycznego, jak i duchowego. Nic też dziwnego, że dzieci poprostu rozkwitają tu jak kwiaty w słońcu. Charakterystyczna jest odpowiedź pewnego chłopca, który na zapytanie — „No i niczego wam do szczęścia nie brakuje?" — szybko odrzekł: „Tylko pompki do piłki (nożnej), proszę pana!"

Oprócz kolonii krakowskiej Jaworze gości także miejscową — cieszyńską. Bardzo szybko zawiązała się znajomość, której w znacznej mierze zawdzięczają koloniści nasi znakomite wykorzystanie czasu. Urządzano wspólne wycieczki w okoliczne góry, zwiedzono pod umiejętnem kierownictwem dyrektora Muchy Cieszyn, a starsze dzieci oglądały także ważniejsze fabryki w Bielsku.

Na zakończenie pierwszego sezonu kolonij, gdy miała już odjeżdżać pierwsza partya dzieci, urządzono wspólne przedstawienie „kolonijne" na dochód miejscowej biblioteczki szkolnej. Niezwykłą sensacyę wywołało pojawienie się na estradzie kilku par naszych kolonistów w barwnych krakowskich strojach. Powitano ich burzą oklasków, żądano powtórzenia śpiewów i tańców.

Nastrój spoważniał, gdy z kolei nastąpiły deklamacye i śpiew chóralny, a przy wierszu o Śląsku, doskonale wypowiedzianym przez jedną z kolonistek, przeszedł w szczere wzruszenie. Na zakończenie chór odśpiewał ulubioną pieśń kolonii krakowskiej „Pośród wichrów i zamieci". Przy słowach:

„Wiedzą o tem polskie dzieci
„Że Śląsk był i będzie nasz!"

rozległ się w kilku punktach sali przytłumiony płacz. Gdy pieśń zamilkła, dyrektor Mucha w serdecznych, gorących słowach żegnał kolonistów krakowskich, którzy w ciągu krótkiego swego pobytu potrafili sobie zjednać wszystkie serca. „Wracajcie — zakończył, nawiązując do ostatnich słów pieśni — do waszego starego grodu, kochane dzieci, z przeświadczeniem, że my tu będziemy Śląska bronili „choćby przyszło trupem paść!"

Równie ciepłą przemową pożegnał dzieci kierownik miejscowej szkoły, a zatem niejako gospodarz kolonii — p. Kaszper.

We dwa dni potem opuściła Jaworze pierwsza partya kolonistów, ustępując miejsca innym. Wyjeżdżali z żalem, ale wzbogaceni w siły moralne i fizyczne, zachowując w sercu przywiązanie dla świeżo poznanego kawałka ziemi ojczystej. Już Śląsk nie będzie dla tych dzieci tylko pojęciem, tylko terminem geograficznym. One już go będą widziały zawsze oczyma duszy, będą go czuły w sercach, będą wierzyły, że on „był i będzie nasz!"

(Dokończenie nastąpi).

na 410 mk. za 1 kg. Przy sprzedaży na placach targowych wolno pobierać najwyżej: za mięso wołowe 156 mk., za cielęcinę 120 mk., za wieprzowinę 315 mk. Powyższe ceny rozumieją się z dokładką, która nie może przekraczać 25 proc. i mają być uwidocznione w cenniku wizowanym przez komisaryat targowy.

Celem zawizowania cenników magistrat wzywa sprzedających mięso i tłuszcze, aby cenniki przedłożyli komisaryatowi targowemu bezwarunkowo do 17 b. m. pod rygorem przewidzianych kar. Przekraczający powyższy cennik będą karani w myśl przepisów o zwalczaniu lichwy i narażą się na odebranie uprawnienia przemysłowego do sprzedaży mięsa. Publiczność winna we własnym interesie czuwać nad przestrzeganiem powyższych cen i o przekroczeniach donosić Urzędowi walki z lichwą.

Powszechny spis ludności

Prace, mające na celu przygotowanie powszechnego spisu ludności, postępują szybko naprzód. Formularze zasadnicze, z wyjątkiem odmiennie w kilku punktach zredagowanych formularzy przeznaczonych dla województw poznańskiego i pomorskiego, zostały już rozesłane w ilości około 7 milionów egzemplarzy władzom spisowym. Pozostałe formularze oraz instrukcye rozesłane będą w najbliższym czasie. Oprócz nich ukaże się niezadługo w druku broszurka „Co nam da spis ludności", omawiająca istotę i znaczenie spisu.

Od połowy sierpnia rozpoczynają się zjazdy wojewódzkie, poświęcone sprawom spisowym, których uczestnicy wraz z przedstawicielami głównego urzędu statystycznego omówią organizacyę i technikę spisu, teksty formularzy i instrukcyj, oraz wyniki spisów próbnych, zarządzonych we wszystkich powiatach.

Deszcz. Po tropikalnym upale dnia onegdajszego wczoraj nastąpiła ulga. Od wczesnego rana z małemi przerwami padał deszcz, tak bardzo upragniony nawet przez mieszczuchów, pragnących zazwyczaj jedynie pogody i skrapiania ulic przez zakład czyszczenia miasta. Największą radość jednak sprawił deszcz rolnikom, którzy mieli wielkie troski o paszę i okopowiznę. Zdaje się, że deszcz potrwa czas dłuższy.

Sprawność PAT'a. Polska Agencya telegraficzna okazała w ostatnich dniach niezwykłą sprawność. W chwili przełomowej, kiedy całe społeczeństwo polskie łaknęło wiadomości o stanie sprawy górnośląskiej, PAT dawał rychłe i obszerne sprawozdania, które prasie były bardzo pomocne i dawały jej możność zaspokojenia ogólnej potrzeby. PAT pod nowem kierownictwem p. Góreckiego w Warszawie i p. Grzywińskiego w Krakowie wchodzi na drogę, dawno już jako potrzebną odczuwaną, mianowicie dobrego pośrednika w dostarczaniu prasie informacyj z centr europejskich.

Z teatru m. im. J. Słowackiego. Sezon 1921—22 rozpocznie się przedstawieniem fredrowskiej „Zemsty" w nowej inscenizacyi i obsadzie. Próby do nowego sezonu zaczynają się w dniu 22 b. m., artyści zjeżdżają się dzień przedtem. Zaraz na początku sezonu wystąpi poraz pierwszy ulubieniec Krakowa, znakomity artysta, p. Leonard Bończa.

Opera i operetka. Niezależnie od pracy nad rekonstrukcyą budynku teatralngo przy ul. Rajskiej przygotowania sezonu pod względem artystycznym są w pełnym toku. Zespół operowy i operetkowy już skompletowany obejmuje nazwiska znanych i doskonałych sił śpiewaczych. Na podstawie porozumienia z dyrekcyą opery warszawskiej, która okazała ogromnie wiele życzliwości dla swej młodej krakowskiej siostrzycy, oraz na podstawie umów zawartych z artystami tej opery, zapewniony jest stały współudział najwybitniejszych artystów warszawskiej opery, jak niemniej pomoc reżyserska. — Chór w ilości 60 osób będzie śpiewał w dwóch oddzielnych zespołach (opera, operetka), lub w miarę potrzeby (w większych operach) łącznie. Orkiestra złożona jest z najwybitniejszych muzyków, w tem 6 koncertmistrzów. Doborowy corps de ballet organizuje p. Jan Cesarski, świetny baletmistrz rosyjskich teatrów. Obok żelaznego kapitału 22 oper z lat ubiegłych, przygotowuje „Tow. operowe" szereg nowych dzieł operowych, a w przygotowaniu znajduje się kilkanaście świetnych operetek z najnowszego repertuaru scen stołecznych. Wybór padł tylko na takie, które posiadają wykwintną treść i formę. — Bliższcze szczegóły dotyczące składu personalu artystycznego i repertuaru zostaną niebawem ogłoszone.

Z teatru Bagatela. Anda Kitschman, świetna pieśniarka, która występuje w Bagateli z udziałem „Czwórki" lwowskiej z ogromnem powodzeniem, da się słyszeć jeszcze jeszcze tylko dziś (w niedzielę 14 b. m., oraz w poniedziałek i wtorek. Artystka, która na program wybrała najcelniejsze numera swego repertuaru, wystąpi również w farsie Jabłońskiego p. t. „Przedstawienie amatorskie".

Wielki balet w teatrze Nowości. Na otwarcie sezonu wystawia dyrekcya teatru Nowości z całym przepychem operetkę Valentinowa „Kapłankę ognia". Senzacyą w tej operetce będzie olbrzymi balet układu baletmistrza E. Koszutskiego „Lagra Balabille", w którym wystąpią po dłuższej przerwie N. Nadzieżdżina, oraz pp. Koszutska, Ciesielska, Ciesielski i baletmistrz Koszutski, a nadto „Corps de ballet". Tak liczny balet ujrzymy poraz pierwszy w Krakowie, to też dyrekcya nie szczędząc kosztów sprawia do tego baletu przepiękne bogate kostyumy.

Dziś, w niedzielę, popołudniu poraz 51 „Dziewczę z Holandyi", wieczór „Krysia leśniczanka", w poniedziałek popołudniu „Gejsza", wieczór „Dziewczę z Holandyi".

Tow. Domu rob. w Podgórzu urządza w niedzielę dn. 14 sierpnia o g. 2 po poł. w parku na Krzemionkach festyn ludowy. Program nader urozmaicony. W razie niepogody festyn odbędzie się w poniedziałek, 15 sierpnia.

Komisya reprezentacyjna „kadrówki", wykonywując uchwałę zjazdu z dnia 6 sierpnia b. r., wzywa uczestników I-ej kompanii kadrowej, która wyruszyła z 5 na 6 sierpnia 1914 z Krakowa via Michałkowice na Słomniki, do nadesłania swych dokładnych adresów, podania pseudonimów, plutonu i sekcyi, oraz obecnego przydziału, względnie zajęcia cywilnego — por. Jerzemu Niemirze-Radomskiemu, Warszawa, Szopena 1 m. 11. O nadesłanie powyższych danych uprasza się także rodziny poległych kadrowiaków.

O naprawę telefonów. Dochodzą nas ciągle skargi na zaniedbanie ze strony zarządu telefonów aparatu straży pożarnej nr. 49. Telefon ten ze zrozumiałych powodów tak bardzo ważny, powinien zawsze należycie funkcyonować, tymczasem w razie zepsucia trudno doprosić się o naprawę. Tosamo odnosi się do aparatu pogotowia ratunkowego nr. 100, który częstokroć jest nie do użytku.

Odnowienie parku Krakowskiego. Po siedmioletniem zaniedbaniu wskutek wojny park Krakowski obecnie przedstawia znowu sympatyczny widok. — Uporządkowano i nawodniono staw, gdzie przedtem stała gnijąca woda, rozsiewająca nieznośny odór. — Ponadto uporządkowano pływalnię. Stało się to z początkiem b. r., gdy gmina wydzierżawiła pływalnię i staw p. Eugeniuszowi Weissowi, który w pływalni poczynił konieczne adaptacye. Park jest coraz bardziej uczęszczany przez publiczność. Pojawiły się też łódki, oraz są boiska tennisowe, prowadzone przez Y. M. C. A.

Samobójstwo. Wczoraj nad ranem w własnem mieszkaniu pozbawił się życia dwoma strzałami rewolwerowymi właściciel apteki „pod Gwiazdą" przy ul. Floryańskiej dr Jeremi Wiszniewski, liczący lat 32, stanu wolnego. Dr W. był synem ś. p. Konstantyna Wiszniewskiego, aptekarza, znanego obywatela krakowskiego. Powód samobójstwa nieznany.

Miły narzeczony. Policya krakowska aresztowała Piotra Laszczyka (lat 28), palacza maszynowego, który przed pewnym czasem przyjął na przechowanie od swej narzeczonej, Rozalii Juzikównej, służącej, kosz z jej bielizną, garderobą i kosztownościami wartości 100 tys. mk. Laszczyk począł sprzedawać rzeczy te na tandecie za pośrednictwem pasera Szai Fischzanga (lat 59). Guzikówna zażądała onegdaj wrotu swych rzeczy, przyczem wyszło na jaw, że miły narzeczony ją okradł. Oprócz Laszczyka aresztowano również pasera.

Kradzieże. Służąca Stefania Ryba (lat 20) okradła chlebodawczynię Julię Warchową, zamieszkałą przy ul. Dietla 43, zabierając jej przedmioty garderoby, wiktuały i t. p., które nabywał od złodziejki stróż tego domu Jan Wizek (lat 42). Oboje aresztowano. — Policya aresztowała Jana Zapiórkowskiego (lat 18), który p. St. Kucieli skradł portfel z większą gotówką i dokumentami.

Podejrzany plecak. Wczoraj przedpołudniem posterunkowy policyi przytrzymał na ul. Zamojskiego na Podgórzu dwóch ludzi niosących wielki plecak. Przytrzymani Piotr Książek (lat 19) i Franciszek Cichoń (lat 18) nie umieli wytłomaczyć się, skąd przyszli w posiadanie plecaka, w którym znajdowała się większa ilość garderoby i obuwia, 2 kg. sadła i 2 kg. cukru.

Ustroiła się w cudze piórka. Miłej niespodzianki doznała p. Marya Serafin, kiedy podczas spaceru rozpoznała przedmioty swej garderoby na Katarzynie Lech (lat 33). Okazało się, że mąż Lechowej nie mając środków na sprawienie toalety dla swej połowicy, zakradł się do mieszkania p. Serafinowej przy ul. Dietla 35 i zaopatrzywszy się w kradzioną garderobę, ubrał w nią swą dozgonną towarzyszkę życia. Dobrane małżeństwo aresztowano.

Z POLSKI

Udział Polski w międzynarodowych zawodach strzeleckich. Dnia 8 b. m. rozpoczął się w Lugdunie (Lyonie) międzynarodowy konkurs strzelecki, na który Związek strzelecki Rzeczypospolitej polskiej wysłał 6 strzelców, zwycięsców zawodów w dniu 28 lipca b. r. Zawody odbywają się z inicyatywy międzynarodowego Związku strzeleckiego równocześnie z festynem francuskiego Zw. strzeleckiego. Zauważyć należy, że Polska poraz pierwszy będzie reprezentowana przez Związek strzelecki na zawodach międzynarodowych, przeszłoroczny udział nasz bowiem w Olimpiadzie został uniemożliwiony wskutk inwazyi bolszewickiej

Do Francyi udali się: wiceprezes Związku strzeleckiego dr Kazimierz Dłuski, kapitan Jerzy Wądołkowski, delegat do międzynarodowych Związków strzeleckich, oraz strzelcy: Łęgowski Czesław, Daniszewski Stanisław, Ostrowski Roman, Dyjak Wawrzyniec, Małecki Józef, Stępiński Wacław. Powrót uczestników konkursu nastąpi około 20 b. m.

Konferencya w sprawach kulturalno-oświatowych ziemi kaszubskiej odbędzie się 16 sierpnia w Pucku. Konferencya będzie miała charakter informacyjny o stanie szkolnictwa i spraw kulturalno-oświatowych na Pobrzeżu i możliwościach pracy w tej dziedzinie nauczycielstwa z innych stron Polski. — Referaty obejmą sprawy potrzeb i stanu szkolnictwa powszechnego i średniego na Kaszubach i prac nad oświatą i kulturą poza szkołą; ponadto dodatkowo referat o ogólnem położeniu społeczno-politycznem Wybrzeża.

Aresztowanie wielokrotnego oszusta i złodzieja. Od dłuższego czasu grasował we Lwowie nieuchwytny złodziej i oszust, który oferował cukier lub tytoń na sprzedaż, pieniądze zabierał, a pozostawiwszy czekające osoby najczęściej na ul. Wałowej, sam zbiegał przechodnią bramą i okradał mieszkania czekających na cukier poszkodowanych. Inspektor pol. Riedler stwierdził, że oszustem tym jest 24-letni Jan Woźniakiewicz, inwalida-dezerter, który w listopadzie 1918 r. jako plutonowy straży skarbowej austr., popełnił szereg rabunków. Mieszkanie jego rodziny przy ul. pod Dębem l. 10 było napełnione pięknemi meblami i rzeczami pochodzącemi z rabunku. Rodzina jego ukrywała zbrodniarza, to też aresztowano jego matkę Anielę, siostrę Julię i brata Władysława, rzeczy zaś zrabowane rozebrali ich poprzedni właściciele. Woźniakiewicz, wyjechawszy na wieś, grasował w Gorlicach. Tu funkcyonaryusze państwowej pol. chcieli go aresztować w hotelu Engla, lecz Woźniakiewicz zagroził im rewolwerem, a następnie zbiegł i wyjechał do Lublina. Policya ścigając bandytę ujęła go w parku Saskim w Lublinie. Woźniakiewicz w więzieniu przepiłował kajdanki, wapnem zasypał oczy klucznikowi i usiłował zbiedz z więzienia. Przytrzymany jednak, został onegdaj sprowadzony do Lwowa. Tu przyznał się, że w Skolem skradł leśniczemu Kohlowi rewolwer i garderobę wartości 200.000 mk., które to rzeczy, bez rewolweru, sprzedał w pociągu kolejowym za 22.000 mk. We Lwowie popełnił trzy oszustwa cukrowe w ul. Panieńskiej, dwa w ul. L. Sapiehy, jedno połączone z kradzieżą w ul. Potockiego. Pamięć jednak rzekomo nie dopisuje mu, to też utrzymuje policya, że ma on na sumieniu o wiele więcej zbrodni, których nie chce wyjawić. Znaleziono przy nim rewolwer, pieczątkę dyrekcyi policyi we Lwowie, pieczątkę odbudowy kraju, klucz kolejowy, wiele dokumentów na różne nazwiska, bogatą korespondencyę i kilka wytrychów.

Łapownictwo przed sądem. Przed trybunałem wyjątkowym we Lwowie, któremu przewodniczył s. r. Goettinger, rozpoczęła się rozprawa o łapówki, które pobierali byli funkcyonaryusze policyi państwowej w Rawie Ruskiej, a które dawali handlarze tytoniu i zboża przy pomocy stałych pośredników. Jako oskarżeni zasiadają b. kierownik ekspozytury policyi państw. w Rawie Ruskiej Piotr Malik, wywiadowca tejże ekspozytury Miecz. Kowalewski, jako ci, którzy brali łapówki za puszczenie na wolną stopę przytrzymanych na handlu zbożem i tytoniem. Ponadto zasiadają na ławie oskarżonych Izrael Fleischer i Salomon Muehlmeister, którzy zawsze jawili się jakby „deus ex machina" ilekroć oskarżeni policyanci przeprowadzali rewizyę i pośrednicząc brali okup, dzieląc się z funkcyonaryuszami policyi. Akt oskarżenia zarzuca oskarżonym zbrodnię z ustawy styczniowej 1920 zagrożonej karą śmierci.

Giełda „kartkowa". W Warszawie istnieje formalna „giełda", na której żydzi handlują kartkami żywnościowemi, wydawanemi przez Wydział zaopatrywania. W ostatnich czasach była tam ogromna zwyżka kart majowych, na które wydawać się miało żywność także w sierpniu. Giełdziarze nabywali je setkami, pła

cąc za setkę 20.000 mk. Tymczasem ogłoszono, że w sierpniu będą nowe kartki. „Giełdziarze" stracili z tego powodu krocie. Jeden z nich popełnił nawet wskutek tego samobójstwo.

Potajemna rozlewnia wódki w Warszawie. Kontrolor urzędu akcyzy monopolu państwowego I. okręgu, Adolf Wójcikowski, przy pomocy jednego wywiadowcy i przodownika z 22-go komisaryatu wykryli w domu Nr. 57 przy ul. Górczewskiej (drugi dom od 19-go komisaryatu) potajmną rozlewnię wódki, pochodzącej z potajemnej gorzelni, prowadzonej przez Abrama Hofenberga wraz z rodziną. Na miejscu znaleziono: 219 butelek wódki z naklejoną fałszywą banderolą i etykietą z napisem „Polski Państwowy Monopol Spirytusowy", oraz 10.000 pustych butelek od wódki, znaczną ilość spirytusu 90 proc. z potajemnej gorzelni, 482 fałszywych etykiet i banderoli. Abram Hofenberg zbiegł przed przybyciem policyi. Dalsze dochodzenie prowadzi urząd akcyzy monopolu państwowego.

Attaches wojskowi w Rzymie przed sądem D. O. G. w Warszawie. Sąd D. O. G. w Warszawie rozpatrywał sprawę attache wojskowego w Rzymie, Mieczysława hr. Ponińskiego, ppułkownika ułanów, i pomocnika jego, Jana z Kościelca Pogorskiego, majora 1. pułku ułanów krechowieckich, oskarżonych: 1-szy o ukrywanie występnej działalności swego pomocnika, a drugi — o pobieranie z funduszu dyspozycyjnego placówki rzymskiej po 500 lirów dodatku na wywiady i niedokonywanie tych wywiadów, lecz korzystanie przy sporządzeniu raportów z publikacyj fachowych włoskich, a więc o wprowadzenie w błąd władzy przełożonej i zrządzenie szkód skarbowych. Sąd wojskowy D. O. G., po dwudniowej rozprawie przy drzwiach zamkniętych, ogłosił wczoraj w godzinach popołudniowych wyrok, skazujący majora Pogorskiego na 3 miesiące więzienia bez zastosowania dekretu o amnestyi, lecz zaliczeniem aresztu prewencyjnego. Hr. Poniński został uniewinniony. W liczbie świadków stawali: gen. Rozwadowski i minister Skirmunt.

Z ZAGRANICY

Śpiączka. Szwedzki minister zdrowia publicznego komunikuje, że w pierwszem półroczu b. r. zachorowało na śpiączkę 1475 osób, większość wypadków zdarzyła się na wsi.

Wylewy w południowym Tyrolu. Z Bozen donoszą o wielkich szkodach, wyrządzonych przez wylewy, które pociągnęły za sobą liczne ofiary w ludziach.

Handel kośćmi poległych żołnierzy. W okolicy Tryestu karabinierzy przychwycili worki z kośćmi pozbieranemi na pobojowiskach przez okoliczną ludność. Worki te miały być wysłane do Niemiec dla celów przemysłowych. Wśród kości rozpoznano kości ludzkie, pochodzące ze zwłok poległych żołnierzy.

Zakaz języka niemieckiego w Lotaryngii. Francuski prefekt zabronił używania języka niemieckiego na przedstawieniach teatralnych i śpiewach w Lotaryngii.

Cyklon we Francyi. Silny cyklon, który szalał w okolicach Lyonu, obalił dwa żelazne maszty 200 metrowej wysokości tamtejszej radiostacyi, czyniąc tę stacyę niezdolną do służby na pewien czas.

Weterani amerykańscy we Francyi. „George Washington", wiozący do Francyi członków legionu amerykańskiego, przybył w piątek rano do Cherbourga, gdzie weteranom zgotowano entuzyastyczne przyjęcie. Delegacya przybyła do Paryża popołudniu i po przyjęciu na cercle międzysojuszniczem złożyła hołd żołnierzy amerykańskich na grobie nieznanego żołnierza francuskiego.

Omyłki druku. Czytelnik, bliżej obeznany z geografią, mógł się zadziwić, iż dla powstrzymania ekscesów w Pelplinie sprowadzono wojska aż... z Gniezna, jak to wydrukowano w artykule wczorajszym: „Skutki endeckiego jątrzenia separatystycznego". Tymczasem rzekome Gniezno — to był sąsiadujący z Pelplinem — Gniew.

Na tej samej podstawie — podobieństwa paru liter początkowych w wywodzie, w którym podniesiono, iż dla Niemców pomorskich może ziemia białostocka być obczyzną, ale nie może nią być dla Polaków — złożono zamiast białostocka — białoruska.

Pomoc dla Rosyi

UDZIAŁ POLSKI

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Rząd polski wydał posłowi w Paryżu p. Zamoyskiemu instrukcyę w sprawie zgłoszenia przystąpienia Polski do akcyi międzynarodowej dla Rosyi. Pomoc Polski wyrażać się będzie w dużym stopniu w akcyi sanitarnej i przewozowej.

LITWINOW O ZARZĄDZENIACH RZĄDU SOWIECKIEGO

Ryga. (PAT) Litwinow przyjął przedstawicieli prasy, którym oświadczył między innemi: Ogólna przestrzeń objęta klęską głodową wynosi 600 tysięcy wiorst kwadratowych. Na przestrzeni tej jest 21 milionów dziesięcin gruntu, objętych nieurodzajem. Obszar ten może dać najwyżej 147 milionów 511 tysięcy pudów zboża. Do jesiennych i wiosennych zasiewów potrzeba 56 milionów, na żywność pozostaje więc zaledwie 90 milionów pudów, a potrzeba 150 milionów pudów. Władze sowieckie czynią wszelkie usiłowania, aby uzyskać potrzebne do zasiewów ziarno. Liczba uchodźców objętych głodem nie przewyższa 100 tysięcy ludzi. Wiadomości prasy zagranicznej, jakoby liczba ich sięgała 1 miliona, jest nieprawdziwa. Większość ich skierowaliśmy do zagłębia donieckiego, gdzie będą mogli pracować w kopalniach węgla.

Władze sowieckie organizują pomoc na własną rękę, organizują również szereg komitetów, w skład których wchodzą przedstawiciele grup antybolszewickich, a nawet monarchistycznych. Specyalną uwagę zwracamy na dzieci. W okręgach, dotkniętych klęską głodową, organizujemy domy dziecięce. Władze sowieckie, usuwając na bok politykę, otwierają szeroko drzwi dla wszystkich, którzy chcą pomódz w humanitarnem dziele ratowania głodnych. W sprawie pertraktacyj moich z Brownem mogę zapewnić, że kwestye polityczne nie będą traktowane. W dalszym ciągu swoich wywodów Litwinow kategorycznie zaprzeczył wiadomościom prasy zagranicznej o rzekomych powstaniach. Obecne nieszczęście zespoliło masy z rządem.

KOMITET DLA WALKI Z GŁODEM

Ryga. (PAT) Donoszą, że Gorkij zachorował, skutkiem czego wyjazd jego za granicę został odroczony. Do prezydyum komitetu pomocy dla Rosyi weszli Kamieniew jako przewodniczący, Rykow jako zastępca przewodniczącego, następnie Fiszkin, Prokopowicz, Korobow. Zaproszony na honorowego przewodniczącego Koroleńko, dowiedziawszy się o wejściu w skład prezydyum Kamieniewa, odmówił wzięcia udziału.

CHOLERA I PRZELUDNIENIE

Ryga. (PAT) Według wiadomości od dnia 1 stycznia b. r. do 27 lipca b. r. zanotowano w Rosyi 49 tysięcy 426 wypadków cholery. Najwięcej osób zapadło na cholerę w gubernii saratowskiej (5648 osób).

Ryga. (PAT) „Prawda" podaje, że w Petrogradzie przebywa obecnie 15 tysięcy włościan, dotkniętych głodem.

NAPÓR GŁODNYCH NA RUMUNIĘ

Bukareszt. (PAT) Wczorajszej nocy usiłowały zbrojne bandy bolszewickie w paru miejscach przekroczyć Dniestr, jednakże zostały odparte przez rumuńskie straże graniczne. Głód panujący w Besarabii skutkiem długiej posuchy jest powodem obecnych ciągłych napadów na Rumunię.

Przesilenie w Hiszpanii

Madryt. (PAT) Maura, któremu oficyalnie powierzono utworzenie gabinetu, rozpoczął natychmiast przygotowania. W ciągu rozmowy z wybitnemi osobistościami partyi monarchistycznej skreślił Maura obecną sytuacyę. Prezydent Izby oświadczył dziennikarzom, że Maura utworzy gabinet, w którym reprezentowane będą wszystkie grupy konserwatywne i liberalne i że gabinet utworzony będzie w krótkim czasie.

LILI WOYNICZ

OLIWIA LATHAM

POWIEŚĆ Z NIEDAWNEJ PRZESZŁOŚCI

Z upoważnienia autorki przełożyła z angielskiego

94 Marya Kreczowska

Leżał z przymkniętemi powiekami, dopóki nie założyła bandażu, a oddech jego wydawał się jej cięższy i trudniejszy, niż zwykle. Trwożnie spojrzała na jego boleśnie ściągniętą twarz, gdy poprawiała pościel.

— Dziękuję, — rzekł z bladym uśmiechem, otwierając oczy. — Boję się, że zbyt się pani męczy tem wszystkiem.

Jego prawa ręka, biała i wychudła, na której wyraźnie teraz rysowały się potężne kości, nerwowo szarpała rąbek prześcieradła. Spoglądała zdumiona; bezcelowy ruch był tak obcy Karolowi. Nagłe wspomnienie niespokojnych, niezapomnianych, cudnych rąk Włodzimierza ścisnęło jej gardło.

Zaledwie myśl ta przemknęła jej przez głowę, Karol się jej domyślił. Ręka jego na chwilę spoczęła bez ruchu, następnie wsunęła się pod kołdrę.

— Przy sposobności, — zaczął po chwili, — skoro się już wydało, to muszę pani wytłómaczyć; morfina... nie była przeznaczona do rychłego użytku.

Ręka gładziła kołdrę. Głos jej był bezdźwięczny i spokojny.

— Chce pan zaczekać do załatwienia spraw?

— Prawdopodobnie jeszcze dłużej. Wie pani, że to się rozwija bardzo powoli. Może jeszcze upłynąć parę miesięcy lub cały rok, zanim będę całkiem sparaliżowany; a tu mnóstwo ważnych zajęć, które człowiek częściowo sparaliżowany może jeszcze spełniać. Chodzi o to, by na razie być przygotowany; niewiadomo, jaką to wszystko przybierze formę...

— A później?...

— Gdy dojdzie do tej fazy, że nie będę mógł pracować, wówczas oczywiście rozporządzę swem życiem w sposób dla mnie najdogodniejszy.

Stała nieporuszona, jedną ręką przyciskając poręcz łóżka.

— Chcesz pan powiedzieć, że dopóki stan fizyczny pozwoli ci pracować dla kraju, będziesz się czuł zobowiązany żyć, bez względu na warunki?

Tykotanie zegara wypełniło ponowną pauzę.

— Gdy podejmowałem pracę, nie zastrzegłem sobie przyjemnych warunków...

Głos mu się załamał i ciszej dokończył:

— Zresztą... nie potrwa już może długo...

Szybko odwrócił głowę, a ona, blada jak płótno, zaczęła sprzątać pokój.

Gdy tylko uzyskała przyzwolenie doktora Buergera, Oliwia zamówiła wóz ratunkowy i poczyniła wszystkie przygotowania do podróży. W ostatniej chwili jednak przygotowania jej okazały się daremne; rana znów poczęła ropić i przez dalsze dziesięć dni pacyent był niezdolny do podróży.

Tymczasem nastały mrozy.

Pewnego dnia o świcie zauważyła, że temperatura w pokoju chorego jest ogromnie nizka, więc przyniosła drzewa, chodząc ostrożnie w filcowych pantoflach, by Karol się nie zbudził. Zasnął właśnie po strasznej nocy, a na jego wychudłej twarzy, szarej w niepewnym półmroku, widniało ostateczne wyczerpanie.

Opał, przechowywany w wilgotnej piwnicy, dymił długo i trzaskał, zanim się rozpalił. Klęcząc przy piecu, ostrożnie rozżarzała węgle, przystając od czasu do czasu, by rzucić okiem na śpiącego. Nagle, wśród zajęcia przeraziło ją wydzierające się z jej piersi beznadziejne łkanie. Ale łzy te nie miały nic wspólnego z jej cierpieniem; płakała ze zmęczenia po bezsennej nocy i dlatego, że nie mogła rozpalić w piecu.

Gdy Karol mógł ruszyć w podróż, przewiozła go do Anglii. Po drodze mówili tylko tyle, ile wymagała konieczność. Onieśmielona i rozżalona tą jego lodowatością, dla samoobrony przybrała konwencyonalny ton doświadczonej dozorczyni; i nikt z ludzi, widząc ją skrzętną, spokojną, uważną, troszczącą się o fizyczne wygody swego pacyenta, pozatem całkiem dlań obojętną, nie byłby się domyślał, że jest dla niej czemś więcej, niż obcym człowiekiem, powierzonym jej opiece.

Latham, który ich oczekiwał w porcie Calais, natychmiast zauważył ich wzajemne skrępowanie, lecz dość miał taktu, by żadnych nie zadawać pytań.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Po odroczeniu decyzyi Rady Najwyższej

Możliwość dymisyi rządu polskiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 13 sierpnia.

Z powodu odraczającej decyzyi Rady Najwyższej w sprawie Górnego Śląska panuje w sferach politycznych Warszawy głębokie **rozgoryczenie** przeciw Anglii, a także przeciw Włochom. Istnieje przypuszczenie, że **rząd polski z decyzyi Rady Najwyższej wyciągnie konsekwencye i poda się do dymisyi.**

OBCY POSŁOWIE W WARSZAWIE — ZASKOCZENI

Tutejsze poselstwa obcych państw dotąd nie otrzymały wyjaśnień w sprawie decyzyi Rady Najwyższej. Decyzya **zaskoczyła** wszystkich obcych przedstawicieli. Poselstwo angielskie otrzymało tylko sam tekst uchwały, **bez komentarzy.**

Nota rządu polskiego

Na odbytej Radzie ministrów upoważniono ministra spraw zagranicznych p. Skirmunta do wysłania noty w sprawie decyzyi Rady Najwyższej. Nota **protestuje** przeciw decyzyi i stwierdza, że decyzya ta nie jest **zgodną** z procedurą postępowania, które miało być zastosowane po ukończeniu plebiscytu. Nota wskazuje dalej, że **decyzya postawiła rząd polski w niezwykle trudne położenie.** Rząd polski znlazł się **w trudnem położeniu ekonomicznem i międzynarodowem.** Stosunki handlowe z Niemcami nie mogą być nawiązane do czasu rozstrzygnięcia sprawy górnośląskiej. Waluta polska z powodu kupowania węgla górnośląskiego za marki niemieckie jest **silnie poszkodowana.**

KANDYDACI NA PRZEWODNICZĄCEGO KOMISYI LIGI NARODÓW DLA SPRAWY GÓRNOŚLĄSKIEJ

Z Genewy donoszą: Sekretaryat Ligi Narodów stara się wysunąć na stanowisko przewodniczącego komisyi Ligi, która ma się zająć zbadaniem sprawy górnośląskiej, p. **Calondera,** byłego prezydenta szwajcarskiej Rady związkowej. P. Calonder w czasie wojny europejskiej nie zajmował zdecydowanego stanowiska ani wobec ententy, ani wobec mocarstw centralnych. Jako drugiego kandydata wymieniają **Venizelosa,** byłego dyktatora Grecyi.

LLOYD GEORGE POD OCHRONĄ POLICYI

Z Paryża donoszą: Podczas odjazdu Lloyda Georgea z Paryża rząd francuski wydał policyi daleko idące instrukcye, celem zabezpieczenia go **od napaści tłumu.**

DECYZYA LIGI NARODÓW BĘDZIE OSTATECZNA. — AMERYKA UMYWA RĘCE.

Paryż (PAT). Havas dowiaduje się z kół oficyalnych, że Rada Najwyższa przy decyzyi oddania kwestyi górnośląskiej Lidze Narodów zaznaczyła, iż decyzyę tej ostatniej uważałaby **za swoją.** Z tego wynika, że **godzi się widocznie na sąd rozjemczy.**

Reprezentant Ameryki przy Radzie Najwyższej wyraził się, iż zdaje mu się, że kwestya górnośląska ma charakter **czysto europejski.**

Oddanie kwestyi górnośląskiej Lidze Narodów nastąpiło **na życzenie Anglii,** poparte przez Japonię i Włochy.

PRZEBIEG OSTATNIEGO POSIEDZENIA RADY NAJWYŻSZEJ

Paryż (PAT). Na piątkowem posiedzeniu Rady Najwyższej Briand, akceptując propozycyę przekazania sprawy górnośląskiej Lidze Narodów, oświadczył, że Liga Narodów nie powinna powodować się kierunkami dyskusyi Rady Najwyższej, lecz powinna przestudyować problem na nowo. Lidze łatwiej będzie utworzyć ten rodzaj trybunału, gdyż jest do tego powołana. Zadanie to przeprowadzić ona powinna przy pomocy prawników powszechnie uznanych i bezstronnych. Liga powinna też uwzględnić sytuacyę lokalną na Śląsku. Koalicya powinna wysłać tam na czas oczekiwania na decyzyę **posiłki,** by zapewnić posłuch decyzyom Ligi. Briand oświadczył w imieniu swego rządu, że **przyjmuje bez zastrzeżeń decyzyę Ligi Narodów.**

Następnie oświadczył **Bonomi,** że już dawniej zgodził się z Lloydem Georgem, aby oddać sprawę górnośląską Lidze. Włochy są także gotowe wysłać na Górny Śląsk posiłki, by wyrokowi zapewnić egzekutywę.

Baron **Hayashi** aprobował imieniem Japonii przekazanie problemu Lidze.

Ambasador Stanów Zjednoczonych **Harvey** oświadczył, że problem ten **nie dotyczy Ameryki,** gdyż jest sprawą czysto europejską. Dodał, że jeżeli odsyła się kwestyę do Ligi Narodów, w której Ameryka nie jest reprezentowana, **nie chce brać udziału w decyzyi Rady Najwyższej.**

Następnie Briand wyraził życzenie, aby Rada wystosowała do Niemiec i do Polski **apel z prośbą o czuwanie nad spokojem na Górnym Śląskn** w okresie oczekiwania na decyzyę.

Lloyd George odpowiedział, że osobiście nie sądzi, aby na Śląsku miały wybuchnąć niepokoje, lecz że przyłącza się do propozycyi wysłania wzmocnień na Górny Śląsk. Gdy następnie Lloyd George wstał, aby pożegnać się i udać na dworzec kolejowy, Briand, ściskając mu serdecznie dłoń, oświadczył, że jest **szczęśliwy, iż utrzymano zgodę między sprzymierzonymi.** Lloyd George również wyraził zadowolenie z tego powodu.

PRASA FRANCUSKA O WYNIKU RADY NAJWYŻSZEJ

Paryż (PAT). Omawiając rozbieżność punktu widzenia francuskiego i angielskiego na sprawę górnośląską, dzienniki stwierdzają, że decyzya Lloyda Georgea powrotu do Londynu nie powinna być bynajmniej uważana za groźbę zerwania, gdyż lord Curzon oraz eksperci angielscy pozostali w Paryżu. Pozatem dzienniki popierają energicznie stanowisko rządu francuskiego, pochwalając całkowicie jego postawę. Po wyszczególnieniu wszystkich ustępstw, jakie poczyniła Francya od czasu zawieszenia broni, dzienniki oświadczają, że rząd francuski nie może się już w ustępstwach posunąć dalej i nie może przyjąć odpowiedzialności za sytuacyę obecną. W związku z informacyami, pochodzącemi ze źródeł angielskich, jakoby Francya była związana z Polską szeregiem traktatów ekonomicznych lub wojskowych, „Journal" stwierdza, że Briand **odroczył zawarcie tych układów aż do czasu uregulowania sprawy górnośląskiej,** wobec czego ma on ręce wolne.

LOUCHEUR O UCHWALE RADY NAJWYŻSZEJ

Paryż (PAT). Marcel Hutin pisze w „Echo de Paris" o swej rozmowie, którą miał z ministrem Loucheurem w sprawie wczorajszej konferencyi rady ministrów. Na zapytanie, czy jest zadowolony z decyzyi Rady Najwyższej, odpowiedział Loucheur, że decyzya Rady Najwyższej jest **sukcesem Francyi.** Decyzya, którą Rada Najwyższa jednomyślnie powzięła, jest jedynem wyjściem z ciężkiej sytuacyi. Minister Loucheur stwierdził również, że Francya broniła energicznie swojego stanowiska, ponieważ jest tego zdania, że odpowiada ono sprawiedliwości i konieczne jest wobec tekstu traktatu pokojowego. Francya utrzymała nadal swoje stanowisko, a i koalicya nie przestała istnieć. Loucheur ma zupełne zaufanie do Ligi Narodów i spodziewa się, że prace jej po zebraniu się dnia 1 września będą szybko postępować naprzód.

GŁOSY PRASY ANGIELSKIEJ

Horsea (PAT. Radio). Prasa angielska, omawiając ostatnie posiedzenie Rady Najwyższej, dochodzi do wniosku, że różnice między stanowiskiem Anglii i Francyi istotnie były **za wielkie.** Odesłanie do Ligi Narodów było **jedynem wyjściem ze sytuacyi** i ocaliło jedność koalicyi. Sąd Ligi Narodów w tej sprawie będzie kamieniem probierczym jej reputacyi i Liga niewątpliwie wywiąże się zadawalniająco z ciążącego na niej zadania. Musi wszakże uwzględnić lokalną sytuacyę na Górnym Śląsku i stworzyć linię, zbudowaną na podstawie zasad, przestudyowanych gruntownie na nowo od początku. Dzienniki ogółem wstrzymują się od dalszych wniosków politycznych i ograniczają się do objektywnego sprawozdania z posiedzeń Rady. Oba rządy, to jest francuski i angielski, mają zwrócić uwagę Ligi na trudności wytyczenia granicy i wezwać ją do **przestudyowania na nowo** całego problemu, bez oglądania się na myśli, poruszone podczas posiedzeń Rady. Decyzya Rady Najwyższej została przyjęta w Londynie z zadowoleniem. Liga Narodów ma wszcząć bezzwłocznie akcyę. Sądzą, że **decyzya Ligi będzie sprawiedliwą i zadowolni obie strony.**

DALSZE OBRADY RADY NAJWYŻSZEJ

Paryż (PAT). Rada Najwyższa na jutrzejszem posiedzeniu będzie się zajmować sprawą **wysłania posiłków** na Górny Śląsk i sprawą sankcyj. Delegaci angielscy wyjadą w niedzielę do Londynu. Jest mało prawdopodobne, aby ustalono skład komisyi dla sprawy pomocy dla Rosyi.

JEST CZEGO ŻAŁOWAĆ

Londyn (PAT). Prasa wyraża zaufanie do Ligi Narodów, że powemie decyzyę **sprawiedliwą i zdawalającą.** „Morning Post" pisze, że decyzyę Rady Najwyższej przyjęła prasa z taką jednomyślnością, iż żałować należy, że **nie stało się to wcześniej.**

NIEMCY O UCHWALE RADY NAJWYŻSZEJ

Berlin (PAT). Prasa niemiecka wyraża naogół **rozczarowanie** z wyniku obrad Rady Najwyższej. „Germania" ubolewa, że okres cierpień niemczyzny na Śląsku będzie przedłużony. Prasa prawicowa nazywa wyrok bankructwem Najwyższej Rady. Zarzuca Lidze nieudolność i brak autorytetu, twierdząc, że przewlekanie sprawy może sprowadzić niebezpieczne komplikacye. „Deutsche Allg. Zeitung" widzi w oddaniu sprawy w ręce Ligi dowód, że spór o Górny Śląsk jest kwestyą europejskiej wagi. Socyaliści według „Vorwaerts" **nie mają tej decyzyi nic do zarzucenia, gdyż tylko wyrok ludów może** być niestronniczy. Obawiają się jednak, że odwleczenie sprowadzić może nowe niepokoje.

UDZIAŁ POLSKI W OBRADACH LIGI NARODÓW

Paryż (PAT). Dzienniki donoszą, że Polska przy obradach Ligi nad rozgraniczeniem Śląska będzie miała **głos doradczy.** Analogiczne prawo przysługuje Niemcom. Liga starać się będzie rozwiązać problem **jak najprędzej.**

OGÓLNE NIEZADOWOLENIE NA ŚLĄSKU

Bytom. (PAT) Wiadomość o odroczeniu decyzyi w sprawie rozgraniczenia G. Śląska wywołała na całym G. Śląsku, **zarówno u Polaków jak i u Niemców, podniecenie i ogromne niezadowolenie.** Ludność zdenerwowana chce znać swój los, aby mieć prawo do pracy. Ludność obawia się, że nowe badanie sprawy górnośląskiej potrwa kilka miesięcy, dalej, że Liga narodów nie poweźmie jednolitej decyzyi i że wobec tego zarząd spornego terytoryum może być oddany Lidze narodów.

ORGESCHOWCY PODPALAJĄ

Bytom. (PAT) Wczoraj sygnały alarmowe w różnych miejscowościach dały znać o olbrzymich pożarach lasów. Donoszą, że palą się lasy w Pszczyńskiem pod Młódkowem i Kożowem. W Pszczyńskiem spaliło się kilkaset morgów lasu. Pod Ligotą pociąg idący do Pszczyny musiał się zatrzymać przed ogniskiem pożaru. Przy pożarze w powiecie Mysłowickim spłonęły domy robotnicze. Dotąd nie zdołano stłumić pożaru podsycanego przez Orgeschowców na rozkaz z góry. Niemcy chcą zniszczyć obszar, który ma przypaść Polsce. W Pszczynie aresztowano 20 Orgeschowców, którzy przyznali się, że **otrzymali rozkaz podpalania** po prawej stronie Odry. Stwierdzono, że **wszystkie pożary wywołali Orgeschowcy** przez polewanie suchego drzewa naftą i podpalanie.

TELEGRAMY

z dnia 14 sierpnia

Uchwały Rady ministrów

Warszawa. (PAT) Rada ministrów w dalszym ciągu czwartkowego posiedzenia obradowała nad akcyą czynników rządowych w dziedzinie **zwalczania spekulacyi i podwyższania cen**, które w ostatnim czasie dały się zauważyć i powzięła w tym kierunku odpowiednią uchwałę. Dalej Rada ministrów uchwaliła wniosek prezesa prokuratoryi generalnej o utworzeniu prokuratoryi generalnej na ziemiach wschodnich, rozporządzenie zmieniające niektóre postanowienia rozporządzenia Rady ministrów **o wynagradzaniu drużyn parowozowych** za czas spędzony w służbie przy parowozach, wniosek ministra rolnictwa w przedmiocie wydzierżawienia niezagospodarowanych użytków rolnych na ziemiach wschodnich i rozporządzenie w sprawie ustalenia czynszów mieszkań, zajmowanych przez funkcyonaryuszów państwowych w gmachach państwowych, lub przez państwo wynajętych.

Zarządzenia przeciw wywozowi żywności z Polski

Warszawa. (PAT) Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 12 bm. obradowała w dalszym ciągu nad środkami, mającymi na celu ochronę granic przed wywozem środków żywności i przedostawaniem się do kraju żywiołów niepożądanych. Po wysłuchaniu sprawozdania konferencyi w tej sprawie, odbytej pod przewodnictwem prezydenta ministrów, Rada ministrów akceptowała wszystkie wnioski konferencyi. Do ochrony granic wyznaczono policyę państwową pieszą i konną oraz dalsze bataliony celne, organizowane przez ministerstwo spraw wojskowych. Rada ministrów uchwaliła również opracowane przez ministra skarbu wnioski dla straży granicznej, oparte na zasadzie **bezwzględnego postępowania z przemytnikami** i osobami usiłującemi przejść granicę poza wyznaczonymi punktami. Zarazem postanowiono przyznać **wysokie nagrody za wykrywanie przemytników** i wykrywanie nadużyć i polecono ministerstwu skarbu przystąpić do budowy domów kordonowych na odcinkach, na których ich brak.

Ciągnienie milionówki

Warszawa, (PAT) Przy sobotniem ciągnieniu milionówki wygrana padła na numer 2299918, sprzedany w Warszawie.

Posiedzenie Rady Ligi Narodów

Londyn. (PAT) Naczelny komisarz wojskowy angielski w Irlandyi i wicekról Irlandyi przybyli wczoraj z Dublina do Londynu.

Londyn. (PAT) Gabinet zajmował się oświadczeniem de Valery.

Wizyta Masaryka w Belgradzie

Grac. (PAT) „Tagespost" donosi z Belgradu, że czeskosłowacki poseł Ralina wręczył ministrowi spraw zagranicznych pismo prezydenta Masaryka do księcia regenta Aleksandra, zapowiadające wizytę w Belgradzie.

Protest przeciw rządom węgierskim

Belgrad. (PAT) Belgradzkie biuro prasowe donosi: Z Pięciukościołów komunikują, że wybuchł tam strejk generalny jako protest przeciwko oddaniu Węgrom komitatów barańskich przez jugosłowiańskie wojska. W mieście odbyły się pochody manifestacyjne, w których wzięło udział 200 tysięcy mieszkańców. Przyszło tylko do małych zajść.

Lloyd George w Londynie

Londyn. (PAT) Lloyd George przybył tu wczoraj o godzinie 20 i udał się zaraz na Downing Street.

Sprawa irlandzka

Paryż. (PAT) „Petit Parisien" donosi, że Ishi zwoła posiedzenie Rady Ligi narodów prawdopodobnie na **20 b. m.**

Sytuacya wewnętrzna Włoch

Rzym. (PAT) Prasa włoska konstatuje z zadowoleniem poprawienie się sytuacyi wewnętrznej we Włoszech. Prasa podkreśla doniosłość faktu, że socyaliści włoscy wyraźnie zaznaczyli różnice, dzielące ich od komunistów, co wyklucza niebezpieczeństwo zbolszewizowania włoskich mas robotniczych.

Ofenzywa grecka

Rzym. (PAT) Z Konstantynopola donoszą ze źródeł tureckich, że grecka ofenzywa napotkała na silny opór. Po walce trzechdniowej Grecy musieli się cofnąć.

Przegląd gospodarczy

Bilet skarbowy, to rachunek bieżący w kieszeni. Kupujcie bilety skarbowe.

Z miejskiej targowicy na bydło. Od 6—12 sierpnia 1921 r. na targ dzisiejszy spędzono bydła rogatego 878, cieląt 1061, owiec i kóz 33, nierogacizny 921, razem 2913 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 8.600 do 14.500 Mk, woły od 11.900 do 16.600 mk, krowy od 8.000 do 14.500 mk, jałownik od 7.200 do 14.000 mk, cielęta od 10.000 do 15.000 mk, nierogaciznę tuczną od 21.600 do 27.000 mk. Bitej wagi: nierogaciznę od 25.000 do 37.000 mk.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 2844 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 69 sztuk. Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

W porównaniu ze spędami w przeszłym tygodniu było więcej 236 sztuk bydła, 79 cieląt, 41 baranów i 343 nierogacizny, razem 699 sztuk więcej.

Ustanowienie nowych cen za przemiał. Galicyjski Związek młynów na posiedzeniu, odbytem dnia 3 bm. we Lwowie, powziął następującą uchwałę, dotyczącą pobierania przez młyny, począwszy od 1 sierpnia wynagrodzenia za przemiał, względnie przeróbkę zboża (kukurudzy, prosa).

Wobec ogólnej podwyżki cen węgla, robocizny i wszystkich artykułów w zakresie młynarstwa koniecznych, ustala Galicyjski Związek Młynów przy udziale reprezentantów Koła młynarzy, że cena podstawowa za przemiał, względnie przeróbkę zboża powinna począwszy od 1 sierpnia br. obracać się w ramach 10 proc. ceny przetwarzanych produktów.

Targ wiedeński. Warszawskie przedstawicielstwo austryackie zawiadomiło ministerstwo przemysłu i handlu, że od dnia 11 września r. b. odbędzie się w Wiedniu t. zw. „Targ Wiedeński" (Wiener Messe), którego ciąg dalszy odbędzie się od 24 września w Gracu, jako „Targ Gracki" (Grazer Messe). Pragnąc poprzeć wzajemne stosunki gospodarcze pomiędzy Austryą a Polską, rząd austryacki skłonny jest jak najprzychylniej rozpatrywać podania o pozwolenie przywozu względnie wywozu towarów, na które zostały zawarte transakcye na powyższych targach. W szczególności pozwolenia na wywóz tych towarów z Austryi będą wydawane bez żadnych utrudnień, z wyjątkiem jednak artykułów monopolowych i artykułów zagospodarowanych przez państwo. To samo dotyczy pozwoleń przywozu, które nie będą udzielane jedynie na artykuły zbytku, oraz poszczególne rodzaje towarów, które będą dopuszczone do przywozu do Austryi tylko do wysokości 100.000 koron przy każdej transakcyi.

Wyniki żniw we Włoszech. Urząd statystyczny ministerstwa rolnictwa ogłosza pierwsze dane o wyniku żniw we Włoszech. Oblicza on produkcyę zboża na 51 milionów cetnarów metr., to jest o 14 milionów cetnarów metr. więcej, niż w roku ubiegłym.

ZNIŻENIE STOPY PROCENTOWEJ

Berlin. Szwajcarski bank narodowy zniżył dyskont z 4 i pół na 4, dyskont lombardów z 5 i pół na 5. Szwajcarya ma obecnie najwyższą stopę dyskontową na świecie.

—ooo—

Warszawa. 13 sierpnia. (PAT) Giełda. Obligacye m. Warszawy 6 proc. z 1917 trans. 115.25, Listy zastawne 4 i pół proc. ziemskie za 100 rubli trans. 280, 276.50, żąd. 282, posz. 275, 5 proc. m. Warszawy trans. 480, żąd. 482, posz. 478.

Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych trans. 2030, 2025, sprzedaż 2025, kupno 1965, franki francuskie trans. 161.50, 161, sprzedaż 161, kupno 156, czeki trans. 163, Belgia trans. 157, czeki trans. 157, funty szterlingi czeki trans. 7475, 7575, Nowy Jork 2025, 2022.50, marki niemieckie trans. 25.75, 25.25, czeki trans. 25.60, 25.75, Gdańsk czeki trans. 25.65, korony austryackie czeki trans. 216.

Akcye: Bank dyskontowy w Warszawie 1—6 emisya 2400, Kredytowy Warszawski 1—5 emisya 2800, 2900, Bank zachodni 5 emisya 1550, Starachowice 1—2 emisya 6950, 7050, Tow. zakł. żyr. 43250, 43000, 43350, Warszawska fabryka cukru 4100, 4250, Ostrowieckie zakłady 8100, Polska nafta 1—3 emisya 2275, 2300, Przemysł drzewny i handel 1—3 emisya 1440, Polski Bank przem. we Lwowie 1—5 emisya 625, Bank Zjedn. ziem. pol. 1—3 emisya 1000.

Zurych. 13 sierpnia (PAT) Końcowe kursa dewiz: Berlin 7.50, Londyn 21.68, Medyolan 2585, Warszawa 0.29, Wiedeń 0.70, austr. stempl. 0.58.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Posiedzenie pełnej Rady Zw. zawod. odbędzie się w poniedziałek 15 sierpnia o godz. 10 przedpoł. w sali Związku (Dunajewskiego 5) z następującym porządkiem dziennym: 1) wybory do sądu przemysłowego, 2) wnioski. Uprasza się członków o punktualne przybycie. Waligóra, przewodniczący; Heuberger, sekretarz.

Baczność stróże i stróżki domów z miasta i dzielnic! Wzywam was na zgromadzenie w niedzielę 14 b. m. o godz. 3 popoł., ul. Dunajewskiego 5, II p. Zaagitujcie do wszystkich towarzyszów i towarzyszek, żeby masowo przybyli na zebranie. Sprawy bardzo ważne. Za klasowy Związek stróżów

Bielecki.

Zgromadzenie malarzy odbędzie się 15 sierpnia o godz. 10 rano w sali Związku. Dunajewskiego 5. Sprawy bardzo ważne, o liczny udział uprasza

Zarząd.

Sprawy partyjne

W myśl uchwały posiedzenia Okręgowej Komisyi Związków Zawodowych, odbytego w dniu 11 sierpnia b. r. w Krakowie, zawiadamia się wszystkich członków klasowych Związków zawodowych, że tow. Paszta Józef nie jest sekretarzem okręgowej Komisyi Związków Zawodowych, ani też jej mężem zaufania. Z tego powodu wszelkie agitacye uprawiane przez tow. Pasztę nie mają nic wspólnego z Okręgową Komisyą Związków Zawodowych i ta nie bierze za agitacye jego żadnej odpowiedzialności. Za Zarząd: W. Cezar.

Przegląd społeczny

Groźba strejku robotników piekarskich w Krakowie. Z powodu rozpaczliwego położenia robotników wobec wzrastającej drożyzny z każdym dniem, nie mogąc z tak marnej płacy wyżyć, odbyli rob. zgromadzenie 31 lipca, na którem uchwalili jednomyślnie przedłożyć cechowi majstrów żądanie 100 procent podwyżki płacy przy akordzie z zaznaczeniem, że minimum płacy ma wynosić 4000 mk. tygodniowo. Warunki powyższe zostały wniesiono przez organizacyę 3 sierpnia z żądaniem odpowiedzi do 8 dni, oraz wyznaczenia terminu na konferencyę obopólną. Robotnicy spodziewali się, że sprawa załatwiona zostanie w drodze ugodowej, jednak zawiedli się, gdyż majstrowie zamiast przystąpić do ugody, odrzucili żądanie, oferując 50 proc. podwyżki, o ile magistrat zezwoli im brać wyższą cenę za pieczywo; równocześnie zastrzegając się, że nie uznają biura pośrednictwa pracy przy organizacyi, oraz zabraniają wstępu do piekarń przedstawicielom Związku w celu kontroli czasu rozpoczynania pracy w myśl ustawy.

Majstrowie wiedzą dobrze, że robotnicy zorganizowani w swoim Związku zawodowym nie zgodzą się na pozbawienie ich praw, które już przed kilkunasty laty zostały wywalczone. Wobec tego stanowiska majstrów, dnia 12 sierpnia robotnicy piekarscy odbyli powtórne zgromadzenie, na którem rozpatrywano prowokującą odpowiedź majstrów, podpisaną przez p. Broszkiewicza. Robotnicy widząc, że majstrowie piekarscy chcą za wszelką cenę wywołać strejk, pod pozorem którego chcieliby podrożeć ceny pieczywa, wybrali deputacyę do wiceprezydenta tow. dra Bobrowskiego, by udaremnił zbrodniczy zamach majstrów na kieszenie konsumentów, oraz by zawezwał majstrów na konferencyę z robotnikami w celu porozumienia się. (W razie nieprzyjścia do zgody z powodu oporu p. majstrów robotnicy uchwalili **zaprzestać pracy od poniedziałku rano.**) Odpowiedzialność za strejk ponoszą w całości zbogaceni majstrowie.

* * *

W sprawie zażegnania strejku piekarzy odbyła się w sobotę o godz. 5 popoł. konferencya delegatów robotników i majstrów piekarskich, pod przewodnictwem wiceprezydenta tow. dr Bobrowskiego, który wskazał na konieczność ugodowego załatwienia sporu. Ponieważ delegat majstrów p. Abrahamer nie miał żadnego pełnomocnictwa, a drugi delegat p. Broszkiewicz był ściśle związany z odpowiedzią cechu piekarzy, dającego robotnikom 50 proc. podwyżki, podczas gdy ci żądają 100 proc., przeto postanowiono zwołać na niedzielę o godz. 11 do sali magistratu walne zebranie cechu piekarzy, celem uchwalenia odpowiednich dyrektyw dla ich delegatów, a o godz. 12 konferencyę z robotnikami piekarskimi. Sprawa jest pilna, gdyż zgromadzenie robotników piekarskich uchwaliło rozpocząć strejk w poniedziałek rano, o ile do tego czasu spór nie będzie ugodowo załatwiony.

ROZMAITOSCI

CIEKAWY PROCES AGENTKI BOLSZEWICKIEJ

Rząd sowietów uznany de facto przez Anglię

Przed izbą sądową w Londynie wytoczono ciekawą sprawę przeciwko pannie Mary Grinbaum, przedstawicielce rządu sowieckiego. Ze względu na zasadnicze znaczenie sporu — warto mu kilka uwag poświęcić.

Dla p. Grinbaum rząd sowiecki złożył w Banku Angielskim 27.500 rb. w złocie do jej rozporządzenia. Niejaki A. G. Harshaw, angielski poddany, wystąpił przed sąd z powództwem, że jako posiadacz 5% ros. oblig. państw. z r. 1906, oraz banknotów rosyjskich z roku 1918, ma przywilej do złota sowietów i że wobec tego żąda, aby sąd polecił pozwanej wnieść 7.500 złotych rubli do depozytu sądowego, aby nie miała prawa korzystania z depozytu bez zezwolenia sądu i wreszcie, aby Bank Angielski nie miał prawa wydania pozwanej depozytu.

Akcya opierała się na tem, iż rząd sowietów przywłaszczył sobie złoto, które stanowiło własność państwa rosyjskiego i gwarantowało wszelkie zobowiązania państwowe, zatem rzeczone pożyczki z roku 1906 i banknoty.

Wyrok bardzo obszernie motywowany odrzuca żądanie powoda. Pretensye powoda są bezzasadne i dlatego, że z ukazów walutowych carskich nie wypływa, aby posiadacz banknotu miał przywilej do zapasu kruszcowego, który zabezpieczał banknoty. Szło widocznie o kwestyę zasadniczą, czy rząd sowiecki jest rewolucyjny, czy prawny. Sędzia rozstrzygnął spór, zaznaczając w motywach wyroku: „Rząd sowietów uznany został przez rząd angielski jako de facto rząd rosyjski i dlatego ma prawo rozporządzenia się funduszami banku państwa rosyjskiego".

REPERTUAR

Teatr „Bagatela"

Niedziela: Występ Andy Kitschman, oraz całego zespołu „Czwórki".
Poniedziałek: Występ A. Kitschman, oraz całego zespołu „Czwórki".

Operetka w Nowościach

Niedziela popołudniu: „Dziewczę z Holandyi",
wieczór: „Krysia leśniczanka".
Poniedziałek popołudniu: „Gejsza",
wieczór: „Dziewczę z Holandyi".
Wtorek: „Krysia leśniczanka".
Środa: „Dziewczę z Holandyi".

Kabaret w „Odrodzeniu" (ul. Sławkowska 30)

Od 1 sierpnia zupełnie nowy program. Duet śpiewny w wykonaniu Konarskich, Szafrańska, znakomita śpiewaczka, oraz szereg pierwszorzędnych sił kabaretowych. Początek o godz. 11 i pół wieczór.

—ooo—

Zawiadomienie.

Kasa chorych m. Krakowa zwraca uwagę wszystkich pracodawców, właścicieli i kierowników (dyrektorów, zarządców) wszelkich przedsiębiorstw i instytucyi prywatnych, miejskich i państwowych, którzy pracowników podlegających obowiązkowi ubezpieczenia na wypadek choroby — po myśli ustawy z dn. 19 maja 1920 Dz. u. Rz. P. Nr. 44, poz 272. — dotychczas w tut. Kasie nie ubezpieczyli, aby obowiązkowi temu natychmiast uczynili zadość, zgłaszając ich od dnia objęcia przez nich pracy.

Równocześnie wzywa się wyżej wymienionych pracodawców itd., którzy dotychczas nie uwiadomili Kasy o podwyżkach płac swego personalu, aby natychmiast to uczynili, podając **faktyczne** zarobki ubezpieczonych.

Zaznacza się, iż w najbliższych dniach rozpoczną działalność w tym kierunku specyalne organa kontrolne Kasy i to na mocy art. 78 powyżej wzmiankowanej ustawy ewent. przy interwencyi władz rządowych i samorządowych. Pracodawcy którzy nie skorzystają z niniejszego ostrzeżenia i dobrowolnie nie uczynią zadość wymogom ustawy o zgłaszaniu pracowników do ubezpieczenia na wypadek choroby i podawaniu faktycznych zarobków, tychże, podlegną — na skutek relacyi organów kontrolnych a po myśli odnośnych przepisów ustawowych — karom pieniężnym aż do wysokości 5-ciokrotnej kwoty zaległych wkładek za czas od dnia objęcia pracy przez niezgłoszonego do ubezpieczenia (art. 16) względnie od czasu podwyżki płacy niepodanej do wiadomości tut. Kasy, niezależnie od obowiązku zapłacenia zaległej należności lub różnicy w wkładkach i niezależnie od następstw przewidzianych przez inne przepisy prawne.

Uwaga: Przypomina się, że obowiązkowi ubezpieczenia na wypadek choroby podlegają wszystkie osoby bez różnicy płci, zatrudnione na podstawie stosunku roboczego lub służbowego, z wyjątkiem urzędników państwowych z nominacyi. (art. 3 i 4) Służba domowa podlega ubezpieczeniu od dnia 1 czerwca b. r.

Do zarobku ubezpieczonych zalicza się płacę zasadniczą, dodatki drożyźniane, procenta od obrotu, świadczenia w naturze (mieszkanie, utrzymanie) i świadczenia osób trzecich (np. dodatki w hotelach, restauracyach).

Potrzebne wyjaśnienia, druki, formularze udziela Kasa w godzinach urzędowych

Kraków, dnia 13 sierpnia 1921.

Zarząd Kasy chorych m. Krakowa.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).